

Lech Szczucki

Szkic do portretu Przyjaciela na Siedemdziesięciolecie Jego urodzin

Rozpocznę od wspomnienia z czasów wielce już odległych. Poznałem Juliusza -- a ściśle rzecz biorąc pana magistra Domańskiego -- w 1957 r., kiedy to zaczął prowadzić lektorat łaciny i greki dla sześciu bodaj młodych pracowników -- byłem jednym z nich -- Instytutu Filozofii i Socjologii PAN oraz Wydziału Filozofii UW. Wspominam ten lektorat z rozrzewnieniem. Juliusz, z natury niesłuchanie wręcz obowiązkowy, bardzo poważnie traktował swe lektorskie zadania i wciąż się kłopotał, czy poczyniliśmy należyte postępy. My natomiast, zmęczeni tłumaczeniem Cyceronowych *Tuskulanek* czy greckimi deklinacjami, wszczynaliśmy, często i chętnie, dyskusje na najrozmaitsze tematy; bywały one niekiedy tak angażujące, że i nasz lektor zapominał o swej roli i brał w nich żywy udział.

Kilkuletni lektorat umocnił więzy Juliusza z Instytutem Filozofii i Socjologii i w 1962 r. związał się on już na stałe z tą instytucją, w której zresztą stał się rychło postacią eminentną. Działał w nim bowiem na kilku jednocześnie polach. Po pierwsze więc jako redaktor i adiustator cudzych tekstów -- przez ćwierć wieku z górą był Juliusz faktycznym redaktorem „Studiów Mediewistycznych” -- przy czym nie była to taka sobie zwykła praca wydawnicza. Edycje średnio-wiecznych tekstów łacińskich wymagają bowiem specyficznych i wielostronnych zarazem kompetencji i powiedzieć można, że Juliusz w wypracowaniu kanonu tego edytorstwa *magna* (a może nawet *maxima*) *pars fuit*. Przez jego ręce przeszło bowiem kilkadziesiąt co najmniej prac mediewistycznych, którym nadał postać ostateczną. Ta działalność Juliusza, w miarę upływu lat znacznie rozszerzona, bo dotycząca najrozmaitszych aspektów humanistyki historycznej, pozostaje w cieniu, a On sam, skromny zawsze do przesady, nigdy jej nie eksponował.

Drugą dziedzinę zainteresowań Domańskiego tworzą prace edytorskie i przekładowe, które obejmują okres bardzo rozległy: od starożytności po wiek Oświecenia. Szczegółowy ich katalog byłby bardzo obszerny -- ukaże się on zresztą na innym miejscu -- wystarczy tu więc wspomnieć tylko o najcelniejszych osiągnięciach w tej dziedzinie naszego Jubilata. Doprowadził On więc do końca -- po śmierci R. Gansinca -- arcytrudną edycję krytyczną *De revolutionibus* Kopernika, ogłosił znakomitą nowatorską antologię polskiej myśli średniowiecznej (w serii *700 lat myśli polskiej*), którą też w większości sam przełożył z łaciny, ogłosił wreszcie w przekładzie szereg utworów Erazma z Rotterdamu (nie wspominam

u już o jego działalności w ramach międzynarodowej edycji dzieł Erazm). Można — i to bez żadnej przesady — powiedzieć, że jest Jubilat jednym z najznakomitszych naszych edytorów i tłumaczy, zwłaszcza w dziedzinie piśmiennictwa renesansowego, cenionym wielce również poza granicami Polski.

Trzecia wreszcie domena Jubilata, to historia piśmiennictwa, kultury filozoficznej i naukowej w okresie antyku, średniowiecza i renesansu. Osiągnięcia Jego znów możemy tu przedstawić w ogromnym skrócie.

Pierwsza książka Juliusza dotyczyła neolatynistyki (*De Philippo Callimacho elegicorum Romanorum imitatore*, 1966); problematyce tej pozostał w pewnym sensie wierny i w następnych pracach, rozwinął jednak zarazem w sposób zasadniczy i pogłębiał swe zainteresowania badawcze. Świadectwem wymownym tego swoistego przełomu jest już książka *Erazm i filozofia. Studium o koncepcji filozofii Erazma z Rotterdamu* (1973). O holenderskim myślicielu napisano — w ostatnim tylko ćwierćwieczu — liczne i świetne prace, w moim wszakże przekonaniu książka Domańskiego w niczym im nie ustępuje i stanowi jedno z najpiękniejszych i najgłębszych dzieł o Erazmie, jakie kiedykolwiek napisano. Wypadnie więc wyrazić tylko nadzieję, że autor pomyśli kiedyś o jego wznowieniu, ukazało się bowiem w nakładzie 1500 egzemplarzy, dawno już wyczerpanym. Kontynuacją niejako tej książki jest rozprawa „Scholastyczne” i „humanistyczne” pojęcie filozofii (1978) oraz ogłoszona w ubiegłym roku książeczka *Metamorfozy pojęcia filozofii*.

Problematyki polskiej — choć ujętej z reguły na szerokim tle porównawczym — dotyczy natomiast gruntowne dzieło *Początki humanizmu* (1982) oraz niezwykle klarowny, a zarazem bogaty w nowe ujęcia, wykład dziejów filozofii średniowiecznej zawarty w *Zarysie dziejów filozofii w Polsce* (1989). Wspomnijmy tu wreszcie książkę *Tekst jako uobecnienie. Szkic z dziejów myśli o piśmie i książce* (1992), która cieszy się dużym powodzeniem nie tylko w kręgu fachowców.

Czwarta wreszcie dziedzina, wykraczająca zresztą poza działalność w Instytucie Filozofii i Socjologii, a do której Jubilat przykłada duże znaczenie, to aktywność dydaktyczna. Powrócił do niej Domański — po kilkudziesięciu latach przerwy — z młodzieńczym wręcz zapałem. Dla tych, co go dobrze znają, nie stanowi to zaskoczenia. Juliusz jest bowiem pedagogiem z powołania i potrzeby serca, znajdującym bez trudu wspólny język z bardzo różnymi umysłowościami czy charakterami.

W siedemdziesięciolecie urodzin znakomitego uczonego i zarazem drogiego przyjaciela wypadnie życzyć Mu przede wszystkim zdrowia, na którego ubytek ostatnio — mocniej niż zwykle — się uskarża. Jeśli bowiem zdrowie będzie Juliuszowi dopisywało, to obdarzy nas jeszcze z pewnością wieloma wspaniałymi owocami swego talentu.

Warszawa, dnia 5 czerwca 1997 roku